

„SZALENIEC Z MALEŃCA”

W KRĘGU DAWNYCH TECHNOLOGII METALURGICZNYCH I HYDROENERGETYCZNYCH



Opracowanie merytoryczne: dr Maciej Chłopek

Opracowanie plastyczne i fotografie: Katarzyna Gritzmann k.gritzmann@oz.pl

Stowarzyszenie „W Dolinie Czarnej”

Ruda Maleniecka 99A

26-242 Ruda Maleniecka

Tel. (41) 373-13-40

Strona internetowa: www.dolinaczarnej.maleniec.pl

Zabytkowy Zakład Hutniczy w Maleniu

Maleniec 54

26-242 Ruda Maleniecka

Tel. (41) 373-11-42

Strona internetowa: www.maleniec.pl

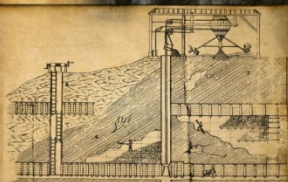


Wystawa współfinansowana przez Urząd Marszałkowski Województwa Świętokrzyskiego
w ramach realizacji zadania publicznego pn.

„Żelazne dziedzictwo: w kręgu dawnych technologii i tradycji lokalnych”

ZASOBY NATURALNE: Sieć rzeczna i rudy żelaza

„Szalaniec z Malerica” to wielkie, 38-tonowe kolo zamachowe, będące symbolem przemysłowych tradycji Koneczny. W przeszłości rozwój miejscowego przemysłu metalurgicznego możliwy był dzięki sprzyjającym warunkom geograficzno-przyrodniczym. Zależycydowała o tym m.in. lokalna sieć rzeczna. Na obszarze tym swój początek biorą takie rzeki jak: Drzewiczka, Radomka i Kamienna. Jednak największy wpływ na rozwój miejscowego hutnictwa miała rzeka Czarna Konecka (Maleniecka), stanowiąca najdłuższy, prawobrzeżny dopływ Pilicy. Od czasów średniowiecza do początków XIX w. jej dolina była jednym z najważniejszych obszarów dla rozwoju krajowego hutnictwa. Ze względu na liczne kola i turbiny wodne, które zasilane były przez jej wody, Czarna określana była jako „najpracowitsza rzeka Rzeczypospolitej”. W okresie od XVI do XIX w. z energii jej wód korzystało około 250 zakładów metalurgicznych, w tym kuźnie, ale także fryszerki, wielkie piece i walcownie. O rozwoju hutnictwa w regionie zależycydowała także dostępność rud żelaza. Eksploatowano tu limonit tj. pokłady rudy o zawartości 25-35% żelaza (tzw. „rudy darniowe”). Rozciągały się one w okolicach Smykowa, Falkowa i Zarnowa. W połowie XIX w. zasoby tych złóż oceniano na 4 mln 760 tysięcy m³, z których-jak rachowano-otrzymać można było 36 tysięcy ton surowizy żelaznej. W okresie średniowiecza eksploatowano tzw. „rudokopy”, które zakładano w miejscach powierzchniowego zalegania rud. W czasach nowożytnych liczne kopalnie rudy żelaza funkcjonowały w okolicach Cieklińska, Grębenic i Zarnowa. W 1815 r. na terenie ówczesnego powiatu koneckiego czynnych było 42 kopalni rud żelaza, z których najwięcej funkcjonowało w okolicach Końskich (8), Cieklińska (7) i Radoszyc (6). Do 1837 r. czynna była Kopalnia „S Stefan” w Smykowie z szybem o nazwie „Reden”, dochodzącym do głębokości 16 latrów (ok. 32 m). Rudę wydobywano m.in. w należącej do Tadeusza Bocheńskiego Miedziery. Istniała tu duża, wzorowo prowadzona kopalnia. Jej szyby były ocmobrowane, zaś chodniki i sztolnie fachowo zabezpieczone drewnianymi wzmocnieniami. W 1839 r. ze względu na zalewanie szybów wodami podziemnymi przy kopalni zainstalowano maszynę parową o sile 16 KM. Pracą prawie 150 górników kierował zawiadowca kopalni nazwiskiem Turcki.



Praca w kopalni rudy żelaza, według XIX-wiecznej ryciny.
(H. Łabęski. Górnictwo w Polsce. Opis kopalnictwa i hutnictwa polskiego pod względem technicznym, historycznym-statystycznym i prawnym (T.). Warszawa 1842.)

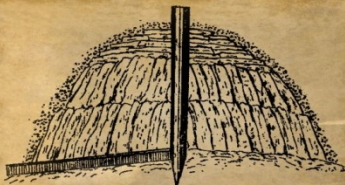


Radoszyce i Konecki na XIX-wiecznej mapie geologicznej regionu Karpat.
(S. Szaszi. O siemiordziach Karpat i innych gór i równin Polski. Warszawa 1862.)



„Szalaniec z Malerica” i przekładnia zębata dużego kola wodnego w hali walcowni Zabytkowego Zakładu Hutniczego w Malericy. (Fot. Katarzyna Griztmann)

ZASOBY NATURALNE: Las i węgiel drzewny



Mielerza do wypalania węgla drzewnego, według XIX-wiecznej ryciny.
(M. Łabędzi, *Górnictwo w Polsce. Opisy kopalnictwa i hutnictwa polskiego pod względem technicznym, historycznym-statystycznym i prawnym* (T.II), Warszawa 1846).



Węgiel drzewny wypalony z drzewa bukowego.
(Ze zbiorów prywatnych).

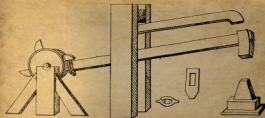


Pila do rżnięcia drzewa napędzana kołem wodnym, według XIX-wiecznej ryciny. (Ze zbiorów prywatnych).

Innym czynnikiem, który zadecydował o rozwoju hutnictwa żelaza na terenie Koneczonej były rozległe kompleksy leśne. Pozyskiwane z nich drewno wykorzystywane było przy wnoszeniu fabrycznych zabudowań oraz do wypalania węgla drzewnego. Węgiel ten był podstawowym paliwem fryszerek, wielkich pieców i puddlingarni działających na terenie Zagłębia Staropolskiego. W połowie XIX w. większość lasów porastających tereny guberni radomskiej, w tym powiat opoczyński i okręg konecki, stanowiły lasy prywatne (53,7%) z przewagą sosny (70%), jodły (8,75%) i świerku (6,25%). W powiecie opoczyńskim najrozleglejsze kompleksy leśne leżały w dobrach rodziny Dębińskich (Przysucha) oraz Bochetskich (Ruda Maleniecka), do których należało ponad 7 968 ha lasów. W 1876 r. miejscowe zakłady metalurgiczne do swej dyspozycji posiadały 7 100 ha lasów. Większym arealem lasu dysponowały w tym czasie jedynie zakłady wielkopiecowe w Starachowicach (24 000 ha) i Chlewińskach (8 400 ha).

W II połowie XIX w. do wyprodukowania 1 tony surowki żelaznej zużywano ok. 35 m³ drewna, co stanowiło przysiół naturalny z 10 ha lasu w ciągu roku. Wypalanie węgla (kurzenie) odbywało się wiosną, latem i jesienią w tzw. „mielerzach”. W zależności od wielkości mielerza i gatunków zwęglanego drewna, jego wypalanie trwało od tygodnia do miesiąca. Najwartościowszy węgiel otrzymywano z drewna dębowego, bukowego, grabowego i jesionowego. Charakteryzował się on błękitno-czarną lśniącą barwą, dużą łamliwość i swoistym „dzwonieniem” przy uderzeniu. Węgiel ten palił się krótkim błękitnym płomieniem, nie wydzielając przy tym żadnego zapachu i dymu. Obok węgla drzewnego do wytopu rudy żelaza zużywano duże ilości kamieni wapiennych, jako topników oraz drewna do suszenia i prażenia rudy. Pod koniec lat 70-tych XIX w. do wytopienia 1 tony surowki potrzeba było: 4,0 t surowej rudy z kopalni, 2,5 t węgla drzewnego z mielery w lesie, 0,5 t topników z kamieniołomów, 1,5 t drewna szczapowego na prażenie rudy. Zapotrzebowanie miejscowych zakładów metalurgicznych na węgiel drzewny było dużo większe, ponieważ był on wykorzystywany na dalszych etapach przerobu surowki żelaznej. W 1845 r. do wyprodukowania 1 000 kg półproduktu puddlańskiego należało zużyć 6,2 m³ masy drzewnej, zaś do wytworzenia 1 000 kg żelaza drobnego klasy I kolejne 10,2 m³. Wraz z zastosowaniem koksu, jako paliwa wielkich pieców, znaczenie węgla drzewnego dla metalurgii znacznie spadło. Jednak w rejonie Gór Świętokrzyskich był on masowo wykorzystywany w hutnictwie aż do końca lat 80-tych XIX w.

LOKALNE TRADYCJE PRZEMYSŁOWE: Kuznice i fryszerki



Młot obrotowy według XIX-wiecznej rycinii (Z: Kalkpöck; Górnictwo w Polonii. Opisi dopisakich i kachnicach polskiego pod względem technicznym, historycznym i geograficznym i prawnym (18). Warszawa 1842).



Kucie młotowe i wyposażenie XVII-wiecznej kuznicy wodnej w Starej Kuznicy.
(Z: zbiorów prywatnych).



Zależ z wielkiego pieca w Machorach z drobinami limonitu i węgla
drewnego. (Z: zbiorów Zabytkowego Zakładu Hutniczego w Maleńcu).

Rozwój nowożytnego przemysłu metalurgicznego na terenie Konecczyzny możliwy był także dzięki bogatym lokalnym tradycjom hutniczym. W starożytności Góry Świętokrzyskie stanowiły ponadregionalne centrum hutnictwa, grupujące ponad 400 tysięcy pieców dymarskich. W epoce średniowiecza produkcja żelaza odbywała się w kuzniach. W 1261 r. jedna z nich wyposażona w koło wodne, działała w należących do jedrzejskich cystersów Rudnikach. Na przestrzeni XV-XVII w. liczne warsztaty metalurgiczne funkcjonowały w okolicach Radoszyc. Były to kuznice: Bobrek, Wysobrzegi lub Rokitowy Sław, Królewiec, Łączeń, Swierczów i Piotrowiec. W 1540 r. jedna z kuznic żelaza działała w Wyszynie, zaś w 1622 r. działające kuznice wodne odnotowano w Kawęczynie, Pomykowie i Starej Kuznicy. W I połowie XVII w. na ogólną liczbę 188 czynnych w Koronie kuznic, 102 leżało w ówczesnym województwie sandomierskim, a duża część z nich w okolicach Końskich. Staropolska kuznica, w której wytapiano rudę żelaza i przerabiano surowicę, składała się z dwóch pieców, tj. pieca dymarskiego i kowalskiego. Były one wyposażone w miechy, poruszane kołem wodnym. Koło to napędzało również kucie młotowe, wykorzystywane do obróbki żelaza. W zależności od sposobu poruszania młotów kuzniczych wyróżniano młoty: podrzutowe (tzw. „polskie kucie”), naciskowe (tzw. „niemieckie kucie”) i czołowe. Największe kuznice zatrudniały do 30 robotników i wyposażone były w 6 kół wodnych. Wytapiane w nich żelazo poddawane było procesowi świeżenia (tzw. „fryszowania”) w piecach zwanych jako „fryszarki”. Miały one formę żelaznych szkrzyni wypełnionych węglem drzewnym, do których z boku miechami wdmuchiwano powietrze. Proces fryszowania polegał na utlenianiu w wysokiej temperaturze zawartych w surowce domieszek w postaci manganu, krzemu, węgla, siarki i fosforu. W ten sposób znacznie polepszano wytrzymałość i jakość produkowanego żelaza. Od początków XVII w. wraz z rozwojem wielkopięcowej techniki produkcji żelaza rola kuznic stopniowo malała na rzecz wielkich pieców. Pierwsze z nich wybudowano w Samsoronwie (1598 r.) i Bobrzy, w której w latach 1641-1644 wzniesiono nowoczesny na nowożytny kompleks hutniczy. W II połowie XVIII w. ze względu na dogodny warunki naturalne i przyrodnicze podobne inwestycje zaczęto realizować w okolicach Końskich. Zostały one zainicjowane na fali ogólnego ożywienia gospodarczego ziem polskich oraz tendencji i zjawisk zachodzących w krajach Europy Zachodniej pod hasłami rewolucji przemysłowej.

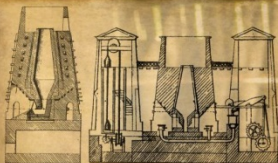
LOKALNE TRADYCJE PRZEMYSŁOWE: Wielkie piece i odlewnie



Plan wielkiego pieca w Antoninowie, 1782 r.
(J. Ostoki, Opisanie polskich żelazni fabryk, Warszawa 1782)



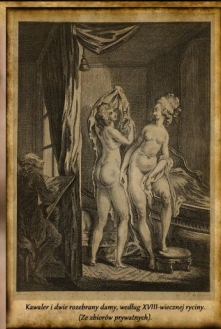
Janak Malachowski, Portret kanclerza koronnego Jacka Malachowskiego, około 1790 r.
(Ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie)



Budowa pieców sferycznych do wytopu żelaza, według XIX-wiecznej rysunku.
(Z: Łabędzi, Ciężarówka w Polsce. Opis kopalnictwa i hutnictwa polskiego pod względem technicznym.
Kilkastronnie odwołujemy się do [1], Warszawa 1843)

Gwałtowne zmiany technologiczne zachodzące w europejskim hutnictwie i metalurgii, spowodowały znaczny wzrost produkcji żelaza i stali oraz konieczność poszukiwania nowych rynków zbytu. Jednocześnie merkantylistyczna i protekcjonistyczna polityka prowadzona przez takie państwa jak Wielka Brytania, Francja i Szwecja, skutecznie zabezpieczała interesy zachodnioeuropejskich i skandynawskich producentów żelaza i stali. W połowie XVIII w. import angielskiego i szwedzkiego żelaza do Polski przybrał znaczne rozmiary, skutecznie tłumiąc rozwój rodzimego hutnictwa. Zagrożenie to dostrzegł m.in. Janak Malachowski, znacznie rozbudowując własne zakłady metalurgiczne. W 1739 r. zakończono budowę wielkiego pieca Stąporkowie. Pod koniec lat 80-tych XVIII w. wielkie piece i fryszki funkcjonowały także w Ruskim Brodziej, Korytkowie, Baczynie, Królewcu, Antoninowie, Stąporkowie, Janowie, a także w Rudzie, Machorach i Miedzierzku. Wytworzano w nich tzw. „żelazo szynowe”, „kratowe”, „sztabikowe” i „fajsonwane”. Sprzedawane je w postaci blach, a także w tzw. „ankrach”, „kowadłach” i „büksach”. Produkowana w okolicach Końskich i Radoszyc stal, według współczesnych, jakościowo nie ustępowała stali importowanej z Anglii i Szwecji. Stąd też doskonale nadawała się ona do produkcji broni. Od 1750 r. w podkoneckim Pomykowie działała rurlnia należąca do kanclerza Jacka Malachowskiego, w której wytwarzano broń palną. W latach 1750-1782 wyprodukowano w niej m.in. 1 150 karabinów, 1 020 flint z bagnietami, 1 216 par pistoletów o wartości całkowitej ponad 104 tysięcy zł. W pobliskim Gowarczowie produkowano głównie na szable i palasze. Broń ta trafiała na uzbrojenie chorągwy pancernych, husarskich, a także do garnizonu w Kamieńcu Podolskim i cekkhausu warszawskiego. W tym okresie z wytwarzanego w okolicach Końskich żelaza produkowano także amunicję artyleryjską, piły do drzewa, garnki i kotły, armatki do strzelania „na wiał” oraz moździerze i moździerzyki. Poważną część produkcji stanowiły odlewy wykonywane na zamówienie. Były wśród nich „blachy gładkie, bądź do pieców wielkich i fryszerek, bądź do kominów domowych, bądź do kominów z cyframi i herbami. [wykonywane] podług modelu przystanego”. Pod koniec XVIII w. wzrastający popyt na żelazo i jego produkty zachęcił szlachtę i ziemiaństwo do budowy nowych zakładów metalurgicznych i modernizowania już istniejących.

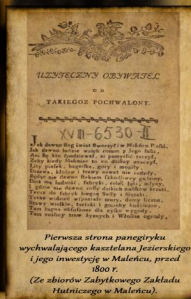
INWESTORZY: Kasztelan Jacek Jezierski



Kawaler i dwie rozbawiane damy, walczyk XVII-wiecznej rycinie.
(Ze zbiorów prywatnych).

Fot. Katarzyna Gritzmann

Jednym z najaktywniejszych przemysłowców II połowy XVIII w. był kasztelan łukowski Jacek Jezierski, znany ze swej działalności publicystycznej i politycznej. Był on człowiekiem niezwykle pomysłowy, zapobiegliwym i gospodarnym. Bezkompromisowy w swoich działaniach trudnił się również lichwą i spekulacją, wypatrując kolejnych okazji do pomnożenia swojej fortuny. Według Jędrzeja Kitowicza Jezierski, jako zarządca dóbr prymasa Gabriela Podoskiego, dopuścił się wielu malwersacji, łapiąc z dóbr tych „dwakroć sto tysięcy złotych”. W latach 1776-1784 Jezierski wybudował w Warszawie zespół pałacowy z okazałymi apartamentami oraz łaźniami, który według współczesnych był wzorowo prowadzonym lupanarem i miejscem schadzek. Kasztelan w swoich poglądach na życie gospodarcze był gorącym orędownikiem protekcjonizmu gospodarczego, domagając się ochrony rynku wewnętrznego, poprzez nakładanie wysokich cel na importowane z zewnątrz towary. Jak twierdził: „Należy krajowemu rządowi myśleć o tym, aby żelazo, stal w kraju przerabiać kazal, a przerobionym obcym naczyniom wchód wyższym cłem zatrudniał”. Jako przemysłowiec oraz inwestor Jezierski prowadził wiele pionierskich przedsięwzięć o charakterze ekonomicznym. Jego rozległa działalność gospodarcza obejmowała handel koniczyzną, solą, hodowlę bydła tyrolskiego, a także produkcję pończoch, fajansu oraz druk książek i broszur. Kasztelan był jednak przede wszystkim modernizatorem i pionierem krajowego przemysłu metalurgicznego. W 1780 r. w podwarszawskich Sobieniach założył pierwszą w kraju fabrykę kos. Pomnożony w ten sposób kapitał zainwestował w budowę wielkiego ośrodka metalurgicznego w okolicach Końskich. W 1782 r. za sumę pół miliona złotych Jezierski od miejscowego właściciela ziemskiego nazwiskiem Prazmowski zakupił rozległe dobra ziemskie składające się ze wsi Dęba, Grębenice, Malenice i części wsi Kolszowy. W kolejnych latach nabył także Wolkę Smolaną, Swinków, Lipę, Sekucin, Grzeszczyn, Miedzierzę oraz Kawęczyn, w którym od 1779 r. pracował wielki piec. Tym sposobem Jezierski stał się właścicielem niezwykle bogatych w surowce naturalne terenów wraz z „łasnami, stawami, rzekami, młynami, polami, rolami, folwarkami, budynkami, łąkami” oraz z gospodarzującym na nich chłopami, w tym bydłem i zwierzyzną domową. Dobra te pozostały w posiadaniu kasztelana do 1800 r., kiedy to za sumę 1 mln 600 tysięcy polskich złotych (tj. 270 tysięcy talarów pruskich) nabył je książę niemiecki Jerzy Karol von Hessen Darmstadt.



Pierwsza strona pancerzyku wychwalającego kasztelana Jezierskiego i jego inwestycje w Malenicy, przed 1800 r.
(Ze zbiorów Zabytkowego Zakładu Hutniczego w Malenicy).



XVIII-wieczny zespół pałacowy i łaźnie kasztelana Jezierskiego w Warszawie, 1781-1783 r.
(Ze zbiorów prywatnych).

INWESTORZY:

Książę Jerzy Karol von Hessen Darmstadt i inni

Wraz z zakupem Dóbr Cieklińskich przez księcia Jerzego Karola von Hessen Darmstadt rozpoczął się ponad 30-letni okres stagnacji gospodarczej tych terenów. W imieniu księcia rezydującego w Neustrelitz, dobrami tymi zarządzał Jan Nepomucen Szoefler, pełniący funkcję wójta Rudy Wyszyńskiej, zakupionej przez księcia od Franciszka Saryusza Wolskiego. W tym okresie Dobra Cieklińskie stały się przedmiotem nadmiernej eksploatacji ekonomicznej, prowadzonej w imieniu nowego właściciela, zainteresowanego czerpaniem jak największych zysków z miejscowych fabryk i folwarków. Poszczególne folwarki, fabryki i warsztaty zostały przekazane w dzierżawę i poddzierżawę. W ten sposób wytworzył się ogromny chaos administracyjny, któremu towarzyszył proceder rozkradania majątku poszczególnych fabryk oraz niekontrolowana wycinka drzew w pobliskich lasach. Brak inwestycji w nowe technologie metalurgiczne i urządzenia zwiększył koszty funkcjonowania miejscowych zakładów, zaś zaprzestanie spłaty przeszłych i bieżących zobowiązań przelożyło się na rosnące zadłużenie dóbr. Przekroczyło ono dwukrotnie ich wartość, osiągając poziom 3,5 mln złotych. Wśród księżycech wierzycieli znaleźli się m.in. spadkobiercy Ignacego Strzebomsza, Karol Nidecki, Cyprian Rutino oraz starozakonni Szymon Hertz i Semul Przednówek. Zobowiązania księcia wobec tego ostatniego jeszcze w 1822 r. wynosiły 400 tysięcy złotych. W takich okolicznościach w 1822 r. dobra zostały poddane pod przymusową sekwestrację w celu zabezpieczenia funduszy na spłatę zadłużenia, zaś w 1825 r. odbyła się ich publiczna licytacja.

Na jej podstawie większość majątku wchodzącego w skład Dóbr Cieklińskich została oddana w dzierżawę Stanisławowi Bogusławskiemu. Wśród dzierżawców wyjątkową pozycję posiadał wspomniany Samuel Przednówek kupiec z Końskich. Eksploatował on m.in. młynek i browar pod Maleńcem, fabrykę kos i pił w Świnkowie i „piec stalowy” w Maleńcu. Po jego śmierci w 1826 r. malenicką fabrykę żelaza przejął pochodząca z Opoczna wdowa pod Berku Semuła Sonnenbergu-Temerla, za sprawą której w Maleńcu osiedlili się pierwsi żydowscy robotnicy oraz członkowie żydowskiego ruchu religijnego znanego jako chasydyzm. Wobec niewypłacalności księcia Temerla zyskała prawo do zajęcia całych dóbr. Zmarła jednak w 1830 r. kilka miesięcy po śmierci księcia Jerzego Karola von Hessen Darmstadt.



Banknot pięciozłotowy z 1830 r.
(Ze zbiorów prywatnych).

OBWIESZCZENIE.

PIKARZ
Trybunału Cywilnego Wicekrowata Sandomierskiego.

Wobec niewypłacalności księcia Jerzego Karola von Hessen Darmstadt, który w 1822 r. zobowiązał się do spłaty zadłużenia na rzecz Trybunału Cywilnego Wicekrowata Sandomierskiego, w 1825 r. dobra jego zostały poddane publicznej licytacji. Wobec niewypłacalności księcia Jerzego Karola von Hessen Darmstadt, który w 1822 r. zobowiązał się do spłaty zadłużenia na rzecz Trybunału Cywilnego Wicekrowata Sandomierskiego, w 1825 r. dobra jego zostały poddane publicznej licytacji. Wobec niewypłacalności księcia Jerzego Karola von Hessen Darmstadt, który w 1822 r. zobowiązał się do spłaty zadłużenia na rzecz Trybunału Cywilnego Wicekrowata Sandomierskiego, w 1825 r. dobra jego zostały poddane publicznej licytacji.

Ogłoszenie o publicznej licytacji Dóbr Cieklińskich,
26 maja 1825 r.
(Ze zbiorów Archiwum Państwowego w Kielcach).



Temerla Sonnenberg, według XIX-wiecznej grafiki.
(Ze zbiorów prywatnych).

INWESTORZY: Tadeusz Bocheński

Nowy etap w rozwoju miejscowego górnictwa i hutnictwa rozpoczął się wraz z pojawieniem się na tych terenach Tadeusza Szymona Bocheńskiego (1791-1849). Był on synem skarbnika sanockiego Franciszka i Katarzyny z Wall-Kosickich. Urodził się w 1791 r. we wsi Francówka na Podolu, po czym oddany został na wychowanie do konwiktu bazylianów w Barze. Jako młody chłopiec zaciągnął się do wojsk artyleryjskich Księstwa Warszawskiego, biorąc udział w kampaniach roku 1809, 1812 i 1813. Podczas kampanii rosyjskiej Napoleona mianowany został porucznikiem artylerii, odznaczając się w Bitwie pod Berezyną. W trakcie obrony Modlina przed wojskami rosyjskimi trafił do niewoli. Po uwolnieniu wstąpił do administracji Królestwa Kongresowego. Karierę urzędniczą porzucił jednak na rzecz działalności gospodarczej. W 1833 r. zawarł umowę z Bankiem Polskim, w której postanowiono, iż wykupi on „tymczasowo na swoje imię dobra fabryczne Lipy, Maleniec, Miedzierz i Rudę, a to za fundusze, które Bank na kupno dostarczyć powinien”. W ciągu 5 lat Bank Polski miał zdecydować, czy dobra te zatrzyma, czy pozostawi je Bocheńskiemu, poprzestając na zwrocie pożyczonego kapitału wraz z odsetkami. W 1834 r. Bocheński na stałe osiedlił się w Rudzie Malenieckiej, a rok później został ich jedynym właścicielem, zaspokajając roszczenia spadkobierców Temeły Sonnenberg. Było to możliwe dzięki poparciu ze strony wiceprezesa Banku Polskiego Józefa Lubowidzkiego, którego córka Marianna Katarzyna w 1817 r. poślubiła Tadeusza Bocheńskiego. By utrzymać więzy rodzinne z tym ostatnim, rok po śmierci Marianny w 1840 r. Lubowidzki zaaranżował małżeństwo między owowiałym Tadeuszem a Eleonorą Karoliną Lubowidzką wdową po Franciszku Lubowidzkiem-synu Józefu. Z pierwszego małżeństwa z Marianną Katarzyną urodzili się Izidor Franciszek, Józef, Flora i Tekla, zaś z małżeństwa z Eleonorą Karoliną Tadeusz, Roman, Feliks, Magdalena. Dzięki niezwykłej zaradności i aktywności Bocheński w ciągu niespełna piętnastu lat znacznie rozbudował i zmodernizował działające w jego dobrach zakłady górniczo-hutnicze, które do końca lat 40-tych XIX w. były najnowocześniejszymi prywatnymi zakładami górniczo-hutniczymi w Królestwie Polskim. Jako jeden z pierwszych właścicieli ziemskich w guberni radomskiej uprawę ziemi w swych dobrach opartą na płodozmianie. W 1844 r. zdecydował się na oczyszczanie miejscowych chłopów oraz ich uwolnienie od pańszczyzny. Jako prezydent rady szpitala św. Mikołaja w Busku Bocheński przyczynił się znacznie do rozwoju tej placówki opiekuńczo-zdrowotnej. Za swoją działalność społeczną Tadeusz Bocheński odznaczony został Orderem św. Stanisława III kl.



Szwycer Olaszynski. Portret Józefa Lubowidzkiego, 1837 r. (Z zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie)



Oficer artylerii konnej z czasów Księstwa Warszawskiego, wujek XX-wiecznego rycerza (Z zbiorów prywatnych)



Zakład hutniczy górnictwa w okolicy Malenicy i Rudy Malenieckiej / połowa XIX w. (Dzielnica gospodarcza nadzwyczajna Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Publicznych Robót, Północ, Warszawa, 1837 r. (Z zbiorów prywatnych))

INWESTORZY: Józef Bocheński i Feliks Wielogłowski

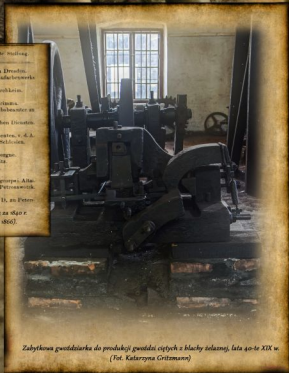
Po śmierci Tadeusza Bocheńskiego należący do niego majątek zinventaryzowano i podzielono między spadkobierców. Zarząd dóbr oraz działających w niej fabryk, warsztatów oraz innych urządzeń gospodarczych poddano pod nadzór Izzydora Franciszka oraz Józefa Bocheńskiego. Ten ostatni w 1840 r. ukończył studia inżynierskie w Akademii Górniczej we Freibergu w Saksonii, gdzie studiował razem z Feliksem Wielogłowskim przyszłym mężem Tekli Bocheńskiej siostry Józefa. W 1868 r. Izzydor Franciszek Bocheński pojął za żonę Antoninę Jelewicką, po czym zaniemógł z Feliksem Wielogłowskim swój udział w dobrach Ruda Maleniecka na Cuszów i Nadzów koło Proszowic. W ten sposób Feliks Wielogłowski wraz z Józefem Bocheńskim objeli wspólny zarząd nad miejscowymi zakładami hutniczo-górnicznymi, które znacznie unowocześnili.

Miejscowe fabryki wyposażono w nowoczesne urządzenia i maszyny produkcyjne, w tym linie technologiczne do wytwarzania narzędzi rolniczych. Dzięki zgromadzonemu kapitałowi właściciele dóbr rozwinęli szeroką działalność budowlaną, w ramach której w 1875 r. orestaurowano murowano-drewniany kościół w Lipie. W 1879 r. córka Feliksa i Tekli Maria Wielogłowska poślubiła Seweryna hr. Jezierskiego. Nowy właściciel próbując zdobyć niezbędny kapitał na rozwój i modernizację zakładów powołał do życia Towarzystwo Akcyjne Zakładów Górniczych „Ruda Maleniecka”, którego statut zatwierdzono 22 lipca 1898 r. Kapitał zakładowy nowo założonego przedsiębiorstwa wyceniono na 425 tysięcy rubli. Jego pełnomocnikiem prawnym został hr. Jezierski. Jednak już w pierwszych latach swej działalności towarzystwo to napotkało na szereg trudności, ponosząc poważne straty finansowe. W latach 1902-1903 straty te wyceniono na ponad 20 tysięcy rubli. W tym okresie majątek towarzystwa stanowiły następujące dobra: ziemia i lasy-253 tysiące rubli, budynki-63 tysiące rubli, urządzenia fabryczne-83 tysiące rubli, walcownia-123 tysiące rubli, majątek ruchomy-16 tysięcy rubli, materiały i wyroby gotowe-101 tysięcy rubli. Jednocześnie spółka korzystała z licznych pożyczek i kredytów, w tym udzielanych przez Towarzystwo Kredytowe Ziemiackie (141 tysiące rubli) i Towarzystwo Krakowskie (24 tysiące rubli).



Nr.	Familienname, Vorname.	Ortsname, Wohnort, resp. Vaterland.	Gegenwärtige oder letzte Stellung.
1270	Küttig, Rich. Fr.	Meliseu	Kohlenwerkstatthalter zu Dresden
1271	Kühlig, Otto Friedrich	Meliseu	Feiler zu König, Eisenwerkbesitzer, Osmontchen.
1272	Prbr. v. Bismarck, Dettlo. Wipf.	Niederfischbach in Sachsen	Empfangsbeamter am Postamt.
1273	Prbr. Chs. Heier.	Zelbitz in Sachsen	Ww. Bergmeister bei Gröden, Marktschreiber und Rentkassenverwalter in Teschen.
1274	Klitzner, Heier, Gust.	Hockwa in Sachsen	Officier in Österreichischen Diensten.
1275	Burkhardt, Georg Maxim.	Dresden	Chemiker.
1276	Kling, Heier, Gust.	Chemnitz	Ökonomischer Rath, v. d. K. Kohlenwerkstatthalter in Gröden.
1277	Mösel, St. Fr. Aug.	Zelbitz in Sachsen	Feiler.
1278	v. Schönborg, Ch. Carl Ferd.	Hays bei Altona, Berg.	Feilerfeld.
1279	Bordmann, Heier	Gröden bei Altona, Berg.	Feilermeister in der Auswärtigen-Hausbesitzer am Gröden.
1280	v. Preußner, Ch. Jos.	W. Leipzig in Frankreich	Hausbesitzer in Paris.
1281	Redel, Rud.	Hies in Preussen	Warenhändler.
1282	Kalkstein, Joh.	Warenhändler	Feilerbesitzer in Gröden.
1283	Waldjowski, Felix	Warenhändler	Feilerbesitzer in Gröden.
1284	Bergschneid, Livonensis	Gröden	Feilermeister in Gröden.
1285	Wernicke, Livonensis	Gröden	Feilermeister in Gröden.
1286	Reinick, H. v. Pauckenstadt	Wernsdorf in Bayern	Feilermeister in Gröden.
1287	v. Kilianow	Gröden	Feilermeister in Gröden.

Josef Bocheński i Feliks Wielogłowski na liście absolwentów Akademii Górniczej we Freibergu za rok 1840 (Przełożył znan. handlowy i przem. Meliseu diet. K.S. Bergschneidner w Freibergu, Dresden 1861)



Zabawna gwizdatarka do produkcji gwintów cieżkich z blachy stalowej, lata 40-te XIX w. (Fot. Katarzyna Gritzmann)



Prasa korbowa do produkcji łopaty i szpadli, I połowa XIX w. (Fot. Katarzyna Gritzmann)



INWESTORZY:

Felicjan Jankowski, Helena Froelich



Niniejszem mam zaszczytawiadomić Szanowna Publiczność, iż z dniem 15 b. m., rozpoczęta została sprzedaż wyrobów z nowo utworzonej **Dystylarni**

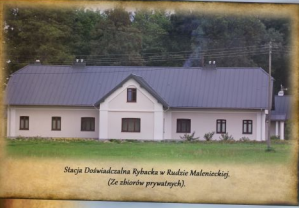
Felicjana Jankowskiego,

w sklepie przy rogu ulicy Marszałkowskiej i Chmielnej, Numer 26. **A. STEGMANN.** 1—3—566—

XIX-wieczna reklama prasowa warszawskiej destylarni wódki Felicjana Jankowskiego. („Kurier Warszawski” 875, nr 1).



Felicjan Jankowski, około 1900 r. (Ze zbiorów prywatnych).



Stacja Doświadczalnia Rybacka w Rudzie Malenieckiej. (Ze zbiorów prywatnych).

W 1904 r. za sumę prawie 2 mln rubli Seweryn hr. Jezierski sprzedał dobra malenieckie Felicjanowi Jankowskiemu znanemu przedsiębiorcy, właścicielowi wytwórni wódek i sieci sklepów. Był on żonaty ze Sewiąrczką Karoliną Joly de Fleury. Z małżeństwa tego urodziła się Helena, Edward, Władysław i Alfred absolwenci Uniwersytetu Ludwika Maksymiliana w Monachium. Synowie Felicjana weszli w skład zarządu Towarzystwa Akcyjnego Zakładów Górniczych „Ruda Maleniecka” powołanego jeszcze przez poprzedniego właściciela dóbr. Próby ożywienia jego działalności zakończyły się jednak niepowodzeniem, o czym donoszono na łamach „Gazety Łosowań” 25 stycznia 1913 r. Jak informowano: „Mimo bardzo korzystnej koniunktury dla metalurgii, huta Ruda Maleniecka, której głównymi akcjonariuszami są bracia Jankowscy, zmuszona jest przystąpić do likwidacji. Z jednej strony przestarzałe urządzenia techniczne, z drugiej brak odpowiedniej rudy, przy utrudnionym przywozie jej z głębi Rosji oraz drogi węgla i koks, uniemożliwały eksploatację zakładów towarystwa, które zresztą już od dłuższego czasu nie prosperuje”. W tym czasie za sprawą Felicjana Jankowskiego w Rudzie Malenieckiej rozpoczęła działalność pierwsza w Królestwie Polskim Stacja Doświadczalnia Rybacka, której pracami kierował Franciszek Staff brat znanego poety Leopolda. Po śmierci Felicjana Jankowskiego w 1916 r. majątkiem zarządzali jego spadkobiercy, którzy w 1925 r. zadecydowali o jego podziale. Dobra ziemskie w Miedzierzycy oraz kopalne glinki ogniotrwałą w Grybczynie objęli w posiadanie bracia Heleny. Ta zaś otrzymała Rudę Maleniecką, Lipę oraz Malenicę. W następnych latach postępowal dalszy podział dóbr Ruda Maleniecka. Z małżeństwa Heleny i Władysława Froelicha urodzili się Stanisław i Andrzej. Pierwszy z nich otrzymał Rudę Maleniecką, drugi zaś Lipę. Gdy w 1932 r. Stanisław Froelich poślubił Marię Annę Lisicką dawne dobra Felicjana Jankowskiego stanowią już kilkanaście samodzielnych jednostek gospodarczych. Nadal jednak poważne dochody właścicielom dóbr zapewniała maleniecka fabryka żelaza. W okresie międzywojennym została ona wydzierżawiona żydowskiemu przedsiębiorcy nazwiskiem Kozłowski. Podczas II wojny światowej zakłady te zostały włączone w system gospodarczy III Rzeszy, zaopatrując w łąpy i szpale niemieckie jednostki frontowe i brygady budowlane.

INWESTORZY: Polska Ludowa

Po 1945 r. dobra Ruda Maleniecka w ramach reformy rolnej zostały odebrane dotychczasowym właścicielom i rozparcelowane. Na podstawie dekretu PKWN z 12 grudnia 1944 r. upaństwowiono również miejscowe lasy, które poddano pod zarząd Nadleśnictwa Ruda Maleniecka. Siedzibę nadleśnictwa ulokowano w miejscowym dworze, z którego wysiedlono jego dotychczasowych mieszkańców, tj. Helęg Froelich, Marię Froelich oraz jej córkę Krystynę. Pod nadzór administracji państwowej poddano również maleniecką fabrykę żelaza, która już w maju 1945 r. pod kierunkiem inżyniera Ciopika z Nieborowa wznowiła produkcję. W początkach lat 50-tych XX w. na terenie całego kraju komunistyczne władze rozpoczęły proces łączenia niewielkich zakładów produkcyjnych w większe centra wytwórcze. Tym sposobem w 1951 r. maleniecka fabryka żelaza stała się częścią tzw. Opoczyńskich Zakładów Przemysłu Terenowego (OZPT) z siedzibą w Malenicy. Zjednoczenie to obejmowało następujące jednostki: Fabryka Łopat „Stalma” w Malenicy, Zakład Narzędzi Szewskich „Mijas” w Malenicy, Odlewnia Żelwa „Roman Stelmach” w Opocznie oraz Zakład Graficzny „Ignacy Figur” w Opocznie. Dodatkowo przy zakładach tych zorganizowano trzy specjalne punkty obsługi miejscowej ludności, świadczące kowalsko-blacharskie, wulkanizacyjne, szewskie oraz introligatorskie. 1 kwietnia 1952 roku OZPT zostały podporządkowane Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Opocznie, zachowując jednak w pewnym stopniu swoją ekonomiczną niezależność. Głównym zakładem zjednoczenia była Fabryka Łopat „Stalma” w Malenicy, która wypracowywała ponad 80% wszystkich dochodów przypadających na OZPT. Choć komunistyczne władze próbowały przereorganizować warunki pracy w zakładach, pozostawały one niezwykle ciężkie. Często również notowano przestoje spowodowane awariami maszyn i urządzeń hydroenergetycznych. W porze letniej były one spowodowane niskim poziomem wody w Jeziorze Malenieckim zaś zimą jej zamarzaniem. Równie kłopotliwe były nieterminowe dostawy surowców i materiałów pomocniczych, które powodowały opóźnienia w realizacji planów produkcyjnych. W 1957 r. maleniecka fabryka żelaza stała się częścią Konieczkich Zakładów Narzędzi Gospodarczych. W tym czasie zdecydowano również o wybudowaniu nowych hal produkcyjnych, które wzniesiono w odległości około 200 m na północny-zachód od starego kompleksu przemysłowego. 21 czerwca 1967 r. zakład został wpisany do rejestru zabytków województwa kieleckiego. W tym samym roku ostatecznie zaprzestano w nim produkcji



Plan produkcji i realizacji w fabryce łopatek „Stalma” w Malenicy, 1957 r.
(Ze zbiorów Zabytkowego Zakładu Halińskiego w Malenicy)

Nazwa produktu	Plan		Realizacja	
	W tys. szt.	W tys. zł	W tys. szt.	W tys. zł
Łopaty	1000	1000	1000	1000
...



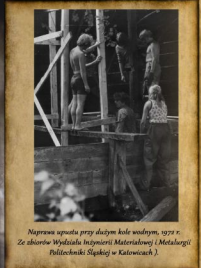
Pracownicy przy Przemysłowej Fabryce Łopat „Stalma” w Malenicy przed halą odlewni, 1954 r.
(Ze zbiorów Zabytkowego Zakładu Halińskiego w Malenicy)

INWESTORZY:

Politechnika Śląska w Katowicach, Starostwo Powiatowe w Końskich



Studenci i pracownicy Politechniki Śląskiej przed halą walcownicą, 1987 r.
(Ze zbiorów Wydziału Inżynierii Materiałowej i Metalurgii Politechniki Śląskiej w Katowicach.)



Naprawa ugniatu przy drugim kole wodnym, 1972 r.
(Ze zbiorów Wydziału Inżynierii Materiałowej i Metalurgii Politechniki Śląskiej w Katowicach.)

Pozbawiony opieki obiekt stopniowo podupadał i niszczał. W 1968 r. maleniecka fabryka żelaza została „odkryta” przez grupę studentów Wydziału Metalurgicznego Politechniki Śląskiej w Katowicach, wdrujących „Selakiem Staroego Hutnictwa” pod kierunkiem profesora Tadeusza Mazanka. W grupie tej byli m.in. Teresa Bentkowska, Maria Kukula, Jan Cwajna, Stanisław Miśta oraz Sławomir Lis, którzy powzięli zobowiązanie, że przywrócą malenieckiej fabryce żelaza dawny blask. W 1970 r. do Malenicy przyjechali pierwsi pracownicy i studenci Politechniki Śląskiej, którzy w ramach praktyk wakacyjnych przystąpili do prac rekonstrukcyjnych i zabezpieczających. Byli wśród nich m.in. Krystian Stencel, Andrzej Mencil, Zygmunt Kamiński, Andrzej Sobański, a także Eugeniusz Hadasik, Marek Plaza, Kazimierz Mutwil, Robert Jastrzębski i Henryk Kasprzyk. Do 2013 r. w obozach studenckich organizowanych w Malenicy uczestniczyło około 1 400 studentów i 60 pracowników naukowo-dydaktycznych śląskiej uczelni. W ciągu ponad 40-letniej obecności Politechniki Śląskiej w Malenicy wykonanych zostało wiele prac i robót budowlanych, dzięki którym obiekt odzyskał dawną świetność. W 1972 r. wykonano zastawy przy kole wodnym walcowni oraz naprawiono dach hali gwoździarni i walcowni. Rok później studenci zrekonstruowali konstrukcję nośną obudowy dużego koła wodnego. W następnych latach prace rekonstrukcyjne i budowlane objęły m.in.: remont małego koła wodnego (1978 r.), wymianę odeskowania zadania dużego koła wodnego (1980 r.), remont pieca grzewczego w hali walcowni (1985 r.), ogrodzenie zakładu (1987 r.), rekonstrukcję kafara (1990 r.), uruchomienie wału transmisyjnego w hali gwoździarni (1991 r.), remont południowego koryta wodnego (2001 r.). Przeprowadzenie tych prac było możliwe dzięki wsparciu i pomocy udzielanej m.in. przez Koneckie Zakłady Narzędzi Gospodarczych, Centrum Opracowań Maleniec, a także miejscowe władze samorządowe. Dzięki zaangażowaniu środowiska akademickiego Politechniki Śląskiej maleniecka fabryka żelaza nie tylko odzyskała dawny blask, ale stała się miejscem pełnym życia i rozwijającej kultury studenckiej. Jej częścią była swoista obrzędowość maleniecka. Ważnym momentem obozowego życia był „chrzest” i pasowanie na „staromalenieckiego”. Rytuałowi temu towarzyszyły zabawy, gry, śpiewy, „tradycyjne rżnięcie malenieckiego szyła” oraz wbijanie malenieckiego gwoździaka. Nowy okres w historii zabytku rozpoczął się wraz z jego nabyciem przez powiat konecki oraz utworzeniem w 2005 r. Samorządowej Instytucji Kultury Zabytkowy Zakład Hutniczy w Malenicy.



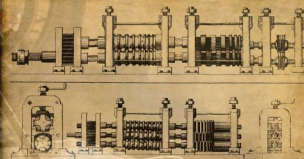
Wymiana podłopy pod listwy główne dużego koła wodnego, 1991 r.
(Ze zbiorów Wydziału Inżynierii Materiałowej i Metalurgii Politechniki Śląskiej w Katowicach.)

INWESTYCJA: Rozbudowa i modernizacja

Zakupując dobra Cieklińskie w 1782 r. Jacek Jezerski za najdogodniejsze miejsce do budowy nowej fabryki żelaza uznał tereny wsi Maleniec, w pobliżu której przebiegał trakt drogowy, wiodący od Warszawy do Krakowa przez Raszyn, Nowe Miasto, Opoczno, Końskie, Małogoszcz i Zarnowice. By wykorzystać wody przepływającej w pobliżu rzeki Czarniej do napędzania kół wodnych, usypano groblę o długości i 630 m. W ten sposób powstał staw o powierzchni 20 ha, znany jako Jezioro Malenieckie, stanowiący rezeruar wody dla malenieckiej fabryki żelaza. Sama fabryka stanowiła kompleks kilkunastu zabudowań obejmujących 8 fryszerek z młotami do przekuwania żelaza, a także tartak o kilku piłach z „przdatną maszyną do świdrowania dziur w kołach” oraz „machiny do dźwignia w górę ciężarów i wyrwania drzew z korzenia”. Fabryka pracowała w ścisłym powiązaniu z innymi warsztatami i obiektami przemysłowymi należącymi do Jezerskiego. W Malencu fryszowano żelazo, które wytapiane było w Miedzierz. Od 1779 r. istniał tu wielki piec stanowiący kompleks kilkunastu budynków i urządzeń. Obejmował on m.in. 2 fryszarki, magazyny węgla drzewnego i rudy żelaza, tłuczkę do jej rozkruszania, piec rusztowy do przepalania (prażenia) rudy, miechy, urządzenia hydroenergetyczne oraz domostwa dla robotników piecowych i majstra piecowego. Budowę kolejnych dwóch wielkich pieców rozpoczął kasztelan około 1799 r. Jeden z nich uruchomiony został w 1804 r. w Cieklińsku, ale już przez następnego właściciela dóbr, tj. księcia Jerzego Karola von Hessen Darmstadt. W okresie Księstwa Warszawskiego maleniecka fabryka żelaza była jedną z wielu podobnych prywatnych zakładów działających na terenie ówczesnego powiatu koneckiego. Liczne kuźnie, fryszarki i topornie funkcjonowały w Fatkowie, Wąsoszy, Duraczowie, Gowarczowie i Radoszycach. W latach 30 i 40-tych XIX w. za sprawą Tadeusza Bocheńskiego malenieckie fabryki żelaza zostały znacznie rozbudowane, stając się najnowocześniejszymi prywatnymi zakładami górniczo-hutniczymi w Królestwie Polskim. W 1839 r. w Miedzierz na miejscu starego wielkiego pieca wybudowano nowy z machiną parową, wokół którego istniał kompleks kilkunastu budynków i urządzeń obejmujących: koła wodne, upusty, stawiła miechownicę, lokarnię małą i dużą „sznajd maszynę do trybów rżnięcia”. Drugi z wielkich pieców działał w Cieklińsku. Obok niego wzniesiono tłuczkę, 2 piece do suszenia rudy i miechownicę. Jednocześnie w 1825 r. w Rudzie Malenieckiej pracowały 2 piece pudlingowe (plomienne) do świeżenia surówki żelaznej, kucie młotowe, kafar, waga, suszarnia pudlingarska, 2 walcownie (w tym 1 szynowa), a także 4 fryszarki, topornia, kucie fryzowe, kuźnia ręczna i wielki piec (1850 r.). Równie rozbudowany był kompleks fabryczny w Malencu, obejmujący m.in. 4 fryszarki z kuciem fryszerskim, wagi, urządzenia hydroenergetyczne oraz hale produkcyjne.



Wielki piec stalowy przy zakładach w Miedzierz (fabryka żelaza w Malencu) (Zbiory Muzeum Historycznego w Warszawie, fot. J. Wójcik)



Walcownia klepsy talasowej i żelaza stalowego, walców XIX-wiecznej rżniarki (D. Łabędziak, Główny urzędnik w Polisz. Opis kopalni iwa i hutnictwa polskiego pod względem technicznym, historycznym i statystycznym i przemysł (D. Łabędziak, Warszawa 1878))



Największe w Polsce koło wodne średnicą 3,5 m na terenie Zabytkowego Zakładu Hutniczego w Malencu (Fot. Katarzyna Gritzmann)

INWESTYCJA: Reorganizacja i stagnacja



Walcarka dla nitowania do produkcji blach żelaznych, 1843 r.
(Fot. Katarzyna Grizmann)



Najwyższy w Polsce wał napędowy 38 m z kołami pasowymi w halę produkcyjną,
I połowa XIX w.
(Fot. Katarzyna Grizmann)

W latach 50-tych XIX w. przeprowadzono kolejny etap modernizacji malenieckich zakładów. Ostatecznie zlikwidowano część przestarzałych fryszerek, instalując w ich miejsce 11 małych i 4 duże gwoździarki do produkcji gwoździ ciętych z blachy żelaznej. W tym czasie w Królestwie Polskim działało 270 gwoździarni, z czego największe ich skupisko znajdowało się w okolicach Korkskich. Po 1870 r. w Malenicy zamontowano dodatkowo urządzenia do produkcji łopat i szpadli. W większości były to maszyny importowane z Anglii, Francji i Niemiec. Była wśród nich maszyna produkowana przez znaną francuską firmę „Sculfort et Fockedey”. Urządzenia produkcyjne były napędzane przez zmodernizowany system kół wodnych, przekładni zębatach, łączników oraz wału napędowego o długości 32 m. Jak opisywano wygląd fabryki w tym okresie: „[...] równoległe do budynku walcowni przy drugim upuszcie, o 30 m na północ, znajdowały się zabudowania fryszerni poruszanej dwoma kołami wodnymi. Prostopadle zaś między walcownią a fryszernią, bliżej szosy, stał budynek wytwórni tańcówchów. Dalej od szosy, u zbocza doliny, budynek łopaciarni”. W kolejnych dziesięcioleciach maleniecka fabryka żelaza jak i pozostałe zakłady metalurgiczne działające w dobrach Ruda Maleniecka nie były w należyłym stopniu modernizowane i rozbudowywane, mimo iż w 1899 r. w Rudzie Malenieckiej ostatecznie ukończono budowę zupełnie nowej walcowni żelaza. W Malenicy aż do II połowy XX w. produkcja realizowana była w oparciu o przestarzały park maszynowy obejmujący m.in. nożyce krokodylowe do cięcia blachy (XVIII w.), gwoździarki (lata 40-te XIX w.) i prasy korbkowe (I poł. XIX w.). Przed I wojną światową zakłady metalurgiczne w Rudzie Malenieckiej ostatecznie zakończyły działalność, podobnie jak huty w Kolońcu i w Machorach. Swoją działalność nadal prowadziły jednak zakłady w Malenicy. We wrześniu 1939 r. zakład został częściowo zniszczony przez wybuch min założonych przy mostach przez wycofujące się oddziały polskie. Podczas II wojny światowej do hali gwoździarni dobudowano niewielką przybudówkę, w której zainstalowano silnik spalinowy, napędzający archaiczne gwoździarki i prasy. W latach 50-tych XX w. zastąpiono go silnikiem elektrycznym. W 1954 r. na wyposażeniu fabryki znajdowały się: walcarka, młot resorowy, 4 prasy, tokarka, szlifierka, 3 nożyce do cięcia blachy, wiertarka, 2 gwoździarki, 2 piece grzewcze, 4 wózki ręczne oraz samochód ciężarowy „Star-20”. Ponadto zabudowano fabrycznie obejmowały: 2 hale produkcyjne, portiernię z bramą i ogrodzeniem, kafar, magazyn gotowej produkcji wraz z malarnią, budynek socjalny z kuchenką, a także szopę na węgiel, plac przyfabryczny, ogród i łąkę o całkowitej powierzchni 50 659 m².



Samochód ciężarowy „Star 20” używany w Fabryce Łopat „Stalnia” do transportu złomu żelaznego i produktów gotowych.
(Z archiwum prywatnych)

INWESTYCJA: Bogactwo i bieda



Budynki mieszkalne dla furarzy w zespołe dworskim w Rudzie Malenieckiej, ok. 1870 r.
(Za zbiorów prywatnych).

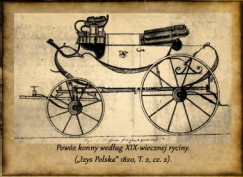


Fot. Katarzyna Grilmanova



Wzory najmodniejszych mebli popularnych w połowie XIX w. w województwie rzymskim.
(Lloyd Poldak, 1860, T. 6, ss. 2).

Wraz z rozwojem miejscowego górnictwa i hutnictwa postępował proces industrializacji i urbanizacji poszczególnych osad i wsi. Ich zabudowę stanowiły zazwyczaj drewniane chałupy i budynki gospodarcze. W latach 20-tych XIX w. osada Ruda Wyszyńska liczyła 20 chłopskich chałup, zaś Wyszyńska 7 domostw krytych słomą. Istniejący od końca XVIII w. w Rudzie Malenieckiej parterowy dwór znacznie przebudowano. Pierwotnie miał on formę parterowego budynku, którego mieszkańcy mieli do swej dyspozycji 5 pokoi, garderobę, 2 spiżarnie oraz piwnicę. Z czasem stał się on centrum dużego kompleksu administracyjno-gospodarczego, który w 1825 r. tworzyły: okazała oficyna, browar, gorzelnia, obórka, 4 chlewiki, obora, 2 spichlerze, 2 stodoły, stajnia, wozownia, austeria przy gościńcu koneckim, suszarnia słoju nad sadzawką, zabudowania młyńskie przy stawie (dom młynarza, młyn zbożowy), folusz, tartak, węgelnica oraz fryzzeria z 2 piecami, 2 młotami i 4 kołami wodnymi. Dzięki olbrzymim dochodom czerpanym z miejscowych zakładów górniczych i hutniczych właściciele dóbr Ruda Maleniecka należeli do najbogatszych właścicieli ziemskich w tej części kraju. W 1849 r. majątek należący do Tadeusza Bocheńskiego wyceniano na kwotę 334 tysięcy rubli, co czyniło z niego najbogatszego mieszkańca guberni radomskiej. Jednym z symboli fortuny rodziny Bocheńskich był znacznie rozbudowany dwór w Rudzie Malenieckiej. W połowie XIX w. na jego wyposażeniu znajdowały się dobra niedostępne dla większości mieszkańców okolicznych miasteczek i wsi. Były wśród nich: komplety luksusowych mebli mahoniowych i hebanowych, wielkie lustra, zegary, pozłacane żyrandole oraz fortepiany mahoniowy z mechaniką wiedeńską wyprodukowany przez słynną wytwórnę fortepianów z Krakowa Augusta Paepke. Wyposażenie jadalni stanowiły serwisy fajansowe i porcelanowe oraz srebrna zastawa stołowa z warszawskiej Fabryki Nowakowskiego o wartości 409 rubli. W jednym z pomieszczeń właściciele dóbr zgromadzili bogaty księgozbiór książek i poradników gospodarczych, z których korzystali zarządzając miejscowymi hutami i folwarkami. W dworskiej piwnicy znajdowały się zapasy wina węgierskiego, szampań, miodów pitnych, a także serów i kielbas. Do swojej dyspozycji właściciele dóbr mieli kilkanaście pojazdów konnych, w tym luksusową czarną karetę obitą szafrowym suknem o wartości 450 rubli, a także bryczki nejłyczańki, zaś porą żymy kute, żelazne sianie. Bogactwo właścicieli dóbr Ruda Maleniecka towarzyszyła ogólna bieda miejscowej ludności wiejskiej. Jej bytowanie uległo pewnej poprawie w okresie międzywojennym oraz po II wojnie światowej w związku z rozwojem przemysłu metalurgicznego w okolicach Końskich.



Podział łozowy w połowie XIX w. w województwie rzymskim.
(Lloyd Poldak, 1860, T. 2, ss. 2).

PRACOWNICY: Zachodni specjaliści i chłopi pańszczyźniani

Wśród pierwszych pracowników maleńkiej fabryki żelaza byli zachodnioeuropejscy specjaliści sprowadzeni do Polski przez kasztelana Jezerskiego. Był wśród nich pochodzący z Saksonii Henryk Solbach, który jako „stalnik” organizował pracę maleńkiej fabryki żelaza. Z czasem zastąpił ich miejscowi fachowcy. Był wśród nich Jacek Lipski, który w 1838 r. przebudował wielki piec w Kawęczynie. Jednak nadzór nad produkcją sprawowali osobście poszczególni właściciele dóbr Ruda Maleńcecka. W latach 20-tych XIX w. wśród pracowników miejscowych zakładów metalurgicznych pojawiają się również Żydzi. Jednak podstawową siłą roboczą w miejscowych kuźniach i fryszerkach stanowili chłopi pańszczyźniani zamieszkujący okoliczne wsie. Byli wśród nich tzw. komornicy, którzy odrabiali pewną ilość dni w tygodniu oraz zobowiązani byli do stałej pracy za umówioną z góry cenę. Wraz z rozwojem miejscowego hutnictwa i górnictwa postępowała specjalizacja pracy. Średniowiecznych gwarków zastąpili pracujący w sztolniach i szybach rębacze, górnicy i odpowiedzialni za cembrowanie i stemplowanie wykopów cieśle. Przy wyciąganiu i transporcie uróbka zatrudnieni byli szepcy, zarazacze i obsługujący kołowroty ciężarowe. Pracą XVII-wiecznej kuźnicy kierował kucznik, zatrudniający od kilku do kilkunastu ludzi. Byli wśród nich zajmujący się wydobyciem rudy kopacze-rudnicy, odpowiedzialni za tłuczenie i płukanie uróbku płukacze, wytapiający rudę dymacze, przekuwający żelazo kowale oraz niuwykwalifikowani robotnicy tzw. koszararze. W podobny sposób zorganizowana była praca we fryszerkach, na czele których stał majster fryszer. Podlegał mu m.in. podkładający żelazo pod młot kowal młotowy oraz donoszący w specjalnych koszach (tzw. wolvusach) drewny koszararz. Do obowiązków tego ostatniego należało również sterowanie dopływem wody na koło wodne napędzające młot kuźniczy. W XIX-wiecznej puddlingarni koszararz zastąpił pułdlarz odpowiedzialny za przymykanie klapy nad kominem pieca oraz za poruszanie rozgrzanej masy żelaznej w piecu pułdarskim. Mechanizacja robót hutniczych i górniczych spowodowała, że sporą część zatrudnionych w miejscowych zakładach metalurgicznych stanowili mechanicy, zwiadowcy i kierownicy. Obsługiwali oni m.in. maszyny parowe, walcarki, prasy i systemy napędowe. W latach 40-tych XIX w. miejscowe zakłady hutnicze dawały zatrudnienie 270 osobom. W tym czasie załoga maleńkiej fabryki żelaza liczyła 42 osoby, w tym 6 majstrów i 14 kowali. Pod koniec XIX w. przy produkcji łopát i gwóźdźi zatrudnionych było około 80 robotników, zaś w okresie międzywojennym aż 250 osób, w tym wielu miejscowych Żydów. Latem 1942 r. oddziały niemieckie wypędziły z Maleńca wszystkich Żydów, których ostatecznie zamordowano w Treblince.



Świadectwo Américo Rot Sage (ok. 1860 r.)
kopyca zamieszkałego w Maleńcu,
samodzielnego w 1842 r.
(Z zbiorów Yad Vashem).



Pał. Katarzyna Górniewicz



Praca w średniowiecznym zakładzie metalurgicznym.
(Georgii Agricola, De Re Metallica Libri XII, Bazylea 1556).



Pullowanie telasa według XIX-wiecznej rycin.
(Z albumu prywatnego).

PRACOWNICY: Robotnicy i inżynierowie

W pierwszych latach po II wojnie światowej w malenieckiej fabryce żelaza zatrudnionych było około 120 osób, w tym wielu robotników sezonowych oraz pracujących na tzw. akord. W 1950 r. załoga Fabryki Łopat „Stalma” w Malenku liczyła już tylko 48 osób zaś dwa lata później 64 pracowników. W większości byli mieszkańcy pobliskich wsi, tj. Malenka, Kolońca, Dęby i Adamowa. Wśród długoletnich pracowników zakładu byli: Aleksander Właderny, Lucjan Górski, Jadwiga Suchorowska, Zygmunt Stelmach, Czesław Kusiak oraz Władysław Stelmach. W tym okresie fabryka zapewnia robotnikom odzież roboczą: trepy drewniane, okulary ochronne, płaszczki podgumowane oraz buty i rękawice gumowe. W latach 50-tych XX w. praca w zakładzie przebiegała według dwóch zmian, tj. od godz. 6.00 do 14.00 (I zmiana) oraz od godz. 14.00 do 22.00 (II zmiana). W tym okresie przeciętna płaca w przeliczeniu na jednego robotnika wynosiła 635 złotych i była niewiele wyższa od najniższego w tym czasie wynagrodzenia. Mimo deklaracji komunistycznych władz podkreślających potrzebę poprawy standardów życia robotników, warunki pracy w zakładzie były niezwykle ciężkie ze względu na duży hałas panujący na halach produkcyjnych oraz brak odpowiedniego zaplecza socjalnego. Jak przekonywano na łamach gazety „Słowo Ludu” w 1952 r.: „Jakże odmiennie przedstawiało się życie robotników przed wojną w porównaniu z obecnym. Przykładem może być i nasza fabryka łopat „Stalma” w Malenku pow. Opoczno. Przed wojną była ona prywatną własnością i nierzadko fabrykanci zatrudniali nawet dzieci od 9 lat. Bronisław Barański zaczął pracować właśnie w 9 roku swego życia. Płace były niskie, a często za tzw. >>kwitki<<, które robotnik otrzymywał zamiast zapłaty, zmuszony był brać w sklepie niepotrzebne artykuły. Kapitałści w ten sposób wyciskali robotników w fabryce i poza nią. [...] Teraz pałac Barański ma inne warunki życia i zatrudnienia. Został przodkiewiczem w walce o oszczędność węgla. Swoje wyniki zawdzięcza prawdziwie socjalistycznemu podjęciu do pracy. Przychodzi np. do fabryki nieco wcześniej od innych, aby szybciej rozgrzać potrzebne robotnikom żelazo do walcowania. Wysiłki takich jak on przyczyniają się do zwiększenia produkcji. Załoga fabryki „Stalma” w Malenku stale przekracza swoje plany rocznie. Plan bieżącego roku załoga też już wykonała. Aż do końca swej działalności maleniecka fabryka żelaza była jednym z największych pracodawców w regionie.



Intensywowanie trybu łopaty przez jej obróbkę w prasie mechanicznej, 1965 r.
(A. Sawa, J. Mirski, Maleniec 1984-1985. Dłma polskiej myśli technicznej, Katowice 1985).



Ostatni maleniecki mistrz gwardzianki Antoni Borka przy produkcji gwardzki, 1915 r. (A. Sawa, J. Mirski, Maleniec 1984-1985. Dłma polskiej myśli technicznej, Katowice 1985).



Walcowanie blachy stalowej z fragmentów zużytych kół kolezowych, 1965 r.
(A. Sawa, J. Mirski, Maleniec 1984-1985. Dłma polskiej myśli technicznej, Katowice 1985).

WYROBY: Półprodukty, wyroby żelazne i maszyny



Model kotła, według XIX-wiecznej ryciny
(Za zbiorów prywatnych).

W ciągu ponad 180-letniej działalności maleńckiej fabryki żelaza zmieniały się nie tylko cykle wytwórcze, ale również asortyment produktów, jakie w niej wytwarzano. Obejmował on produkty własne w całości wytwarzane na miejscu oraz półfabrykaty, które przetwarzane były na bardziej zaawansowane produkty w miejscowych zakładach metalurgicznych. W pierwszym okresie działalności fabryki odbywał się w niej proces wytopu rudy żelaza, w trakcie którego otrzymywano tzw. surowiznę (żelazo surowe). Było ono czyszczone i przekuwane w stal oraz żelazo kute, stanowiące surowiec do produkcji blachy żelaznej, żelaza sztabowego, fryzowanego i drutu. Tylko w 1845 r. w dobrach Ruda Maleńcka wyprodukowano 45 tysięcy centnarów surowki żelaznej, 7 tysięcy centnarów żelaza kutego, 1800 centnarów żelaza walcowanego, 7 tysięcy centnarów żelaza „pluźnego” i 600 centnarów blachy żelaznej (1 centnar warszawski—64,8 kg) o całkowitej wartości 84 tysięcy rubli. Za czasów kasztelana Jezierskiego z miejscowego żelaza wyrabiano m.in. nacynia gospodarcze i stołowe, a także kosy, łańcuchy, piły, toporki, pilniki, żelazka, młynki do kawy, szgrzebla, siekiery, łopaty blaszane i kute ręcznie gwóźdźce (latniaki, bratnale wielkie i średnie, półbratnale, szudelniaki). Znaczne ilości tych produktów było sprzedawanych w Warszawie, w specjalnych magazynach przy Krakowskim Przedmieściu i przy ulicy Senatorskiej. W kolejnych dziesięcioleciach w Maleńcu wytwarzano gwóźdźce ciete z blachy, odkładnice do plugów i lemieszce. W 1844 r. roczna produkcja fabryki wynosiła 300 ton blachy, gwóźdźki oraz innych wyrobów żelaznych. Od II połowy XIX w. notuje się systematyczny spadek wartości produkcji przemysłowej wytwarzanej w dobrach Ruda Maleńcka. By zwiększyć spadające dochody w początkach lat 70-tych XIX w. uruchomiono wytwórnię wyrobów mosiężnych i żelaznych, a także narzędzi rolniczych oraz urządzeń mechanicznych produkowanych na potrzeby przemysłu gorzelniczego i cukrowego. Wśród wytwarzanych w tym czasie produktów były m.in. łopaty, szpadle, dwa- i czterokonne męzaje oraz miechy systemu H. Krigara. Realizowano także indywidualne zamówienia. Dla kościoła w Przedborzu wykonano m.in. okucia do dwóch nowo zakupionych dzwonów. W 1874 r. produkty miejscowych fabryk prezentowane były na Wystawie Rolniczej w Warszawie. Zauważył je sam Bolesław Prus, zachwycony, tym że tego rodzaju produkty wytwarzane są w kraju. W 1895 r. na Wystawie Metalowej w Warszawie Zakłady Górnicze „Ruda Maleńcka” wyróżnione zostały medalami srebrnymi „za starannie wykonane plugi”. W tym okresie wytwarzano m.in. plugi systemu Cichockiego, Wrzesińskich, radetka do kartofli, pielarki do buraków oraz na indywidualne zamówienie młocarnie, kieraty, sieczkarnie, młynki, wialnie, siekacze, wozy oraz inne urządzenia rolnicze.



Fabryka Maszyn, Narzędzi Rolniczych i Odlewnia
przy zakładach górniczych
RUda MALEŃCOKA.

Poniada znaczny zapas: **Plugów Cichockiego, Wrzesińskich, Radetek do kartofli, Pielarek do buraków,** oraz na obrotach wykonywa młocarnie, kieraty, sieczkarnie, młynki, wialnie, siekacze, wozy i wogóle wszelkie narzędzia w zakresie rolnictwa wchodzącego.

Maszyny i narzędzia rolnicze mogą być brane na kredyt bankowy. **Adres.** Fabryka narzędzi rolniczych w Rudzie Maleńckiej górnicy i siołczya poczta. (20—16)

XIX-wieczna prasowa oferta produktów Fabryki Maszyn, Narzędzi Rolniczych i Odlewni w Rudzie Maleńckiej.
(„Tydzien” 1882, nr 23).

Zakłady górnicze w Rudzie Maleńckiej
wytwarzają Miechy patentowe na Czeskiego i Kriego systemy.
II. Krigara, potrzebujące najmniejszej siły do poruszania, a dające większą wartość mechaniczną i w większym stopniu trwałe.

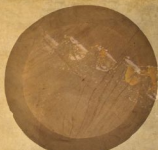
Skład miechów w Warszawie:
w składzie Prądzyskiego i Trylskiego, Miodowa 2.
Blizsze szczegóły powziąć można u
MARZĄTKOWSKA, 188
lub za miejscem, w Rudzie Maleńckiej.

XIX-wieczna reklama prasowa produktów Zakładów Górniczych „Ruda Maleńcka”.
(„Ekonomista” 1880, nr 44).

Fot. Katarzyna Gritzmann

WYROBY: Narzędzia rolnicze i gospodarcze

W początkach XX w. po wygaszeniu wielkich pieców w dobra Ruda Maleniecka podstawowym surowcem do wyrobu narzędzi gospodarczych i innych produktów był złom żelazny w postaci zużytych obręczy kół wagonowych, które przetwarzano na blachę żelazną. W okresie międzywojennym i podczas wojny produkowano z niej okucia okienne, nily oraz inne elementy żelazne wykorzystywane w budownictwie. Po 1945 r. w związku ze zniszczeniami wojennymi znacznie zwiększyło się zapotrzebowanie na produkty malenieckiej fabryki żelaza. Stąd też zdecydowano się kontynuować produkcję łopat i gwoździ w oparciu o archaiczne urządzenia i technologie. Krótko po wojnie w Malenicy wytwarzano ponad 50 tysięcy łopat i szpadli miesięcznie. Malenieckimi łopatami odgruzowywano i odbudowywano Warszawę oraz inne polskie miasta zniszczone podczas wojny. W związku z realizacją Planu Sześcioletniego (1949-1955) ogromny popyt na malenieckie łopaty i szpadle utrzymywał się w latach następnych. Plan produkcji Fabryki Łopat „Stalma” w Malenicy na 1954 r. zakładał wytworzenie m.in. 750 tysięcy łopat i szpadli, 100 tysięcy haczyków do okien, 10 tysięcy patelni, 10 tysięcy motyk trójzębnych, 6 tysięcy radlic do sprężyn, 500 sztuk sztychówek do torfu. Wśród produkowanych łopat i szpadli były: łopaty węglowe, szpadle ogrodnicze, łopaty balastowe, łopaty do piasku i szpadle gdańskie. Wytwarzano także gwoździe budowlane, kielnie murarskie, młoty kowalskie, metalowe ochraniacze do butów, narożniki metalowe do okien oraz blachę żelazną do innych wyrobów. Czas wytworzenia tych produktów wynosił od kilkunastu do kilkudziesięciu minut (22 minuty-szpadel gdański, 48 minut-łopata balastowa, 52 minuty-szpadel ogrodniczy). W tym okresie największymi odbiorcami wytwarzanych w Malenicy łopat i szpadli były wielkie zakłady przemysłowe, w tym kombinaty metalurgiczne (Huta im. 1 Maja w Gliwicach, Huta im. Józefa Stalina w Katowicach), przedsiębiorstwa budowlane (Przedsiębiorstwo Budowlane Zakładów Przemysłu Ciężkiego w Katowicach), zakłady chemiczne (Państwowe Zakłady Azotowe w Chorzowie), a także Państwowe Zakłady Żywnościowe w Lublinie, Okręgowa Dyrekcja Lasów Państwowych w Radomiu, Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie, rolnicze spółdzielnie produkcyjne na terenie całego kraju oraz klienci indywidualni. W 1954 r. rocznie zapotrzebowanie surowcem malenieckiej fabryki żelaza oceniano na: drzewo grabowe-12 ton, benzyna-10 ton, drut do wiązania-14 ton, węgiel i koks-675 ton oraz złom kolejowy-675 ton. Wytwarzane w Malenicy produkty charakteryzowały się niezwykłą wytrzymałością i jakością wykonania. Do dziś sformułowanie „maleniecki gwoździe” funkcjonuje jako synonim doskonałego wykonania i solidności.



Model drewniany niły patelni, II połowa XX w.
(Ze zbiorów Zabłykowego Zakładu Hutniczego w Malenicy)



Model drewniany łyski sztyli do węgla, II połowa XX w.
(Ze zbiorów Zabłykowego Zakładu Hutniczego w Malenicy)



Łyska sztyli do węgla, II połowa XX w.
(Ze zbiorów Zabłykowego Zakładu Hutniczego w Malenicy)



Łyska łopaty do piasku i blachy żelaznej, II połowa XX w.
(Ze zbiorów Zabłykowego Zakładu Hutniczego w Malenicy)

ZABYTKOWY ZAKŁAD HUTNICZY W MALEŃCU: Dzień obecny



Wizyta króla Szwajcarii Augusta Pniastowskiego w Maleńcu.
Inszenżacja historyczna, 2008 r.
(Ze zbiorów Zabytkowego Zakładu Hutniczego w Maleńcu).

Dziś zabytkowy zespół przemysłowy dawnej fabryki żelaza w Maleńcu (XVIII-XX w.) jest siedzibą Samorządowej Instytucji Kultury Zabytkowy Zakład Hutniczy w Maleńcu, której organizatorem jest Powiat Konecki. Wśród podstawowych zadań statutowych tej instytucji jest m.in. promocja dziedzictwa technologicznego regionu poprzez organizację imprez kulturalnych, turystycznych oraz rekreacyjno-sportowych. Corocznie latem od 2000 r. na terenie zabytku organizowane jest cykl imprez promujących lokalne tradycje przemysłowe w ramach Festiwalu Technologiczno-Turystycznego „Kutnice Koneckie”. Na jego program składają się m.in. pokazy dawnych urządzeń i maszyn hutniczych oraz inscenizacje historyczne. W oparciu o istniejące w pobliżu szlaki turystyczne odbywają się marsze, wycieczki terenowe oraz rajdy turystyczno-krajoznawcze, które kończą swój bieg na terenie malenieckiej fabryki żelaza. Jej zabytkowy i wciąż działający park maszynowy pozwala na przeprowadzenie niezwykle efektownych lekcji i warsztatów muzealnych, poświęconych dawnym technologiom hydroenergetycznym i metalurgicznym. Na terenie zabytku organizowane są także imprezy promujące osiągnięcia współczesnej polskiej nauki i techniki oraz konferencje popularno-naukowe poświęcone historii regionalnej, gospodarce oraz różnorodnym zagadnieniom społeczno-kulturowym. Corocznie zabyttek jako jedną z najważniejszych atrakcji turystycznych regionu świętokrzyskiego odwiedza kilka tysięcy turystów, w tym wiele grup zorganizowanych z Niemiec, Wielkiej Brytanii, Francji, Hiszpanii, Ukrainy, Rosji, a nawet Meksyku. Wielu odwiedzających zabyttek turystów zatrzymuje się na dłużej, korzystając z bogatej, lokalnej oferty rekreacyjno-pobytowej. Przy zabytku działa niewielki motel dysponujący pełnym zapleczem noclegowo-pobytowym, w tym pokojami gościnnymi, zapleczem kuchennym, miejscami biwakowymi, a także pięknym ogrodem i stawem z rybnymi. Ze względu na swoje położenie i rozwinięte zaplecze pobytowo-noclegowe w malenieckiej fabryce żelaza organizowane są różnorodne szkolenia i konferencje, a także imprezy biznesowe, rodzinne oraz w gronie przyjaciół i znajomych. Zabytkowy Zakład Hutniczy w Maleńcu to miejsce, które wiodzi nie tylko swoją bogatą historią, ale także piękną, zabytkową architekturą i wyposażeniem. Na jego terenie znajduje się najdłuższy wał napędowy w Polsce o długości 32 m oraz największe w kraju drewniane, śródsiębierne koło wodne o średnicy 5,5 m. Wszyscy, którzy odwiedzają maleniecką fabrykę żelaza na nowo odkrywają sekrety dawnej metalurgii i hutnictwa, które w przeszłości stanowiły o potęgę gospodarczej regionu.



Pokaz liczba marzantskiego studium Politechniki Świętokrzyskiej w Kielcach w ramach „Malenieckiej Nocy Odkrywców”, 06-07 maja 2015 r.
(Ze zbiorów Zabytkowego Zakładu Hutniczego w Maleńcu).



Widok nad stawem w Maleńcu.
(Fot. Katarzyna Gritzmann)

Fot. Katarzyna Gritzmann



Z wycieczki w Maleńcu. Francuscy sympatycy samochodów Citroën z CV Tractette, lipiec 2015 r.
(Ze zbiorów Zabytkowego Zakładu Hutniczego w Maleńcu).